

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela czwarta po Zielonych Świątkach, dnia 28. Czerwca 1846.*

Religia.

Obraz służącego.

(Dalszy ciąg.)

Za główną zasadę i prawo przy pracy to ma, aby się oszczędnie z czasem obchodził, a na każdą pracę tylko tyle czasułożył, ile potrzeba. Aby zaś trzymał się tej reguły, wszystko czyni tylko w swym czasie; święcie pilnuje porządku, a nie miesza go, tak, aby jedna robota ułatwiała i usposabiała go do drugiej, a nie przeszkadzała. Nie pozwala on sobie przy pracy Pańskiej co robić na swoją porękę, bo wie, że wszystkie siły jest Państwu winien, i że wszystkie godziny robocze do nich należą. Ile tylko może unika nawet zejścia się z takowymi ludźmi, którzy lubią przez swoją gadatliwość drugich zatrzymywać, marnować i kraść czas tak drogi. Wesołość i ukontentowanie zawsze mu towarzyszą przy pracy; bo to zna dobrze, że przez niechęć tajemną tylkoby sobie w ciężar zmieniał swą pracę, przez smutek zaś nieukontentowanie i pomrukliwość, trudy życia i sobie i Państwu. Najlepszemu gospodarzowi i najłagodniejszej Pani, staje się nieznośną boleścią, gdy służący albo służąca zawsze oka-

zuje twarz zasmuconą, albo przez swoją pomrukliwą mowę i całą postać znać daje, że mu się ta praca niepodoba, którą mu zalecono. Nieukontentowanie nie może być miłe nikomu, owszem każdemu jest nieznośne. A jak wesołość, mówi Salomon, codziennie dobre powodzenie oznacza, tak znów twarz posępna i ponura dowodzi codziennego zmartwienia, którego jak najprędzej każdy stara się pozbyć.

Największą zaletą i sławą nawet każdego służącego jest niepoślakowana wierność. Służący nie sobie nie przywłaszcza, do czego nie ma prawa, zupełnie nie powtarzam, i najmniejszej nawet drobnostki; i drobnostkę święcie szanuje, jako cudzą własność; nie dotyka się jej nawet; bo jego poczciwość, chociaż uboga, jest mu droższa nad wszystkie skarby. Przez żadne zaś i mało znaczne przeniewierzenie się, nie wystawi się na niebezpieczeństwo osłabienia zaufania, albo go stracenia, u Państwa. Zna on to dobrze, jak to jest żalosna, gdy dla niedostatku zaufania, Państwo muszą wszędzie dawać baczną uwagę na sługę, wszystko mu powierzać pod liczbą, strzedz się go we wszystkim, wszystko przed nim zamykać i chować. On przekonany, że

z pomiędzy wszystkich złodzieiów jest najgorszy złodziej domowy; i że tém winniejszym staje się, im podléj i niegodziwiej używa na złe zaufania, jakie w nim położono; gdy mimo tego trudno jest ustrzedz się i zabezpieczyć przed domowym złodziejem. Codziennie więc ponawia Bogu swój ślub w modlitwach, że nigdy nie ściągnie ręki do cudzego dobra, i nie splami się obcą własnością. Daleki jest od tego fałszywego mniemania: jakoby mu wolno było skrócić i utaić pokrywom jakową drobnostkę dla siebie pod pozorem: że jego praca jest za wielką, a zapłata za małą. Bo natury domowego złodziejstwa żaden pozór, żadna na oko mająca wymówka nie zmienia. Gdyby ten pozór można było przypuścić, toby nieledwie każdy sługa uważał swoją pracę za nazbyt wielką, a zapłatę za nazbyt małą. Liczba sług pocziwych zmniejszałaby się codziennie, a pomnażała liczba domowych złodzieiów. Żadne Państwo nie byłoby bezpieczne swojej własności; każda umowa, czyli kontrakt zgody, którym zasługi oznaczone zostały, byłby niszczone przez tajemne wynagrodzenia siebie, i każdy czyniłby, jak mu się tylko podobą i widzi. A przecież to jest przeciw ustanowieniu Boskiemu, bo ten obowiązek idzie z prawa przyrodzonego Boskiego, na sercu każdego człowieka napisanego, aby wiernie i sumiennie dotrzymać danego słowa i wspólnej umowy, czyli ugody, a przecież nikt nie może dobrém sumieniem najmniejszej cudzej rzeczy zatrzymać bez zezwolenia właściciela, inaczej zawsze jest kradzież.

Niczego więc sobie nie pozwala dobry sługa, przez coby naruszył prawo nakazujące święcie szanować cudzą własność bez różnicy, czy ona jest wielką,

czy małą. A choćby w samej rzeczy jego zasługi były zbyt szczupłe, i nieodpowiadające jego pracy, on przecież sumiennie trzyma się zgody, wiernie wykonywa wszystkie swoje prace, i pocziwie trwa w służbie aż do roku, czyli do terminu przez zgodę umówionego. A gdy się skończy czas jego służby, wtedy dopiero służy mu prawo, ale tylko na przyszłość: albo żądać wyższych zasług, albo uwolnienia ze służby i szukania jej gdzie indziej. Za przeszłe zaś prace upłynionej służby, nie może podług sprawiedliwości upominać się wyższej zapłaty, skoro zobowiązał się przez zgodę, czyli umowę kontraktową, służyć za mniejszą płacę; chcącemu zaś i podejmującemu się dobrowolnie, nie dzieje się krzywda.

A jak jest pocziwy i sumienny we wszystkim, co mu jest powierzone; tak najtroskliwiej czuwa i strzeże, aby Państwu od innych w czémkolwiek żadna krzywda wyrządzoną nie została. Na wszystko w domu daje czujną baczość, co tylko nie jest bezpiecznie schowane. I na to pilnie uważa, aby wcześniej i wszędzie drzwi były pozamykane. Bez wiedzy i wyraźnego pozwolenia Państwa nigdy z domu nieodchodzi, a mianowicie w nocy. Pilne daje oko na każdego rzemieślnika pracującego w domu, aby nic nie wziął, albo nie zepsuł. I to nie uchodzi jego baczości, co Państwo albo sami kupią, albo jemu kupić polecą, aby zawsze wiedział, gdzie i jakiej rzeczy można dostać najtaniej, bez przepłaty. Milczenie należy także do głównych przymiotów służącego. Nie mówi on z żadnym człowiekiem o swoim Państwie, mianowicie o takich rzeczach, któreby im mogły czynić zakale, ściągnąć na nich sławę, hańbę, lub lekceważenie. Jak grób ukrywa i osławia człowieka z wszel-

kiemi wadami i słabościami, tak służący wiernie składa w swém sercu wszelkie interessa i stósunki swojego Państwa, a przez to zasługuje na większy u nich szacunek. Każdy zamiar i przedsięwzięcie Państwa, każda rozmowa prowadzona w domu o nieprzytomnych obcych osobach, każde poróżnienie, każda najniewinniejsza zabawa, wyniesiona z domu, czyli opowiedziana, może posłużyć złym ludziom do rozmaitych obmów i posądzeń; jedno słowo z nieostrożności nawet wymówione o interessach, o stóśunkach majątkowych, o sposobie życia, o szczególnych wadach osób do rodziny domu należących, może być źle zrozumiane, opacznie tłómaczone, albo przez dodatki sprzewrótnione, a następnie może aż do nieubłagania pogniwiać, zerwać świętą jedność między sąsiadami, a wzniecić zawzięte kłótnie i poróżnienia. Jest tedy bardzo ostrożny, aby nawet i jednym słówkiem nie dotknął takowych rzeczy w przytomności drugich. Czuwa nad sobą, aby przez gadatliwość nie ściągnął na siebie słusznego zarzutu Państwa. A najbardziej strzeże się wyjawić sekret, czyli tajemnicę familijną w tém sprawiedliwém przekonaniu, że wyjawiać obcym domowe sekreta, jest to zdradzać i przeniewierzać się w świętej własności familijnej. Szczególniej zaś takowe sekreta zachowywa w głębi swego prostego i nieznanego zdrady serca, i wiecznem milczeniem pokrywa, a nie ufa tym, i nie zwierza się, którzy podchlebnie i dowcipnie umieją nieznacznie po słówku wyciągać. Aby się zaś tém mocniej zabezpieczył przeciwko takowej zdradzie, troskliwie unika każdej sposobności obeznania się z sekretami familijnymi. Zatrudniony swoją pracą, bynajmniej nie ciekawy o sekreta domowe. A tym sposobem unika zaraz

niebezpieczeństwa, aby złośliwa i zdradziecka ciekawość nie wydobyła co z niego podstępnie na szkodzenie Państwu, albo nawet urzędownie nie był kiedy wezwany na świadczenie przeciw nim.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo rolnicze.

O uprawie ziemi.

(Dalszy ciąg.)

II. O orce jak być powinna.

Jeżeli uprawa ziemi ma odpowiedzieć celowi, potrzeba, aby cała powierzchnia ziemi ornej najjednostajniej wzruszoną i spulchnioną została. Cel ten osiąga się najdokładniej za pomocą pługa i to wtemczas:

a) Gdy skiba w ten sposób jest wyorana, iż bródza czyli spód odkrojonej skiby ma powierzchnię zupełnie poziomą, gdy w prostym jest prowadzona kierunku; gdy w całej długości jest równa, czyli nie tworzy w jednych miejscach grzbietów, a w drugich wklęsłości. Słowem, skiba w ten czas jest, jak być powinna, wyorana, gdy bródza tworzy dwie proste linje: jedną pionową *a a*. Fig. 1. (przy końcu art.), drugą *a. b.* — i na tém to właśnie dobra orka zależy. — Albowiem, jeżeli skiba tym sposobem okrojona nie jest, wtedy o tyle zostaje ziemi w stanie surowym, o ile te dwie linje zbaczają od wymienionego położenia. Np. jeżeli wyorana skiba formuje linję *a. b.* c. Fig. 2. w tym razie, niemal połowa ziemi czyli *b. c. d.* wcale nie zostaje wzruszoną.

A że głównym warunkiem dobrego obrodzenia uprawianych płodów jest: dokładne ziemi spulchnienie; przeto rzecz

bardzo naturalna, iż o ile ziemia nie zostanie poruszona, o tyle w równych z innych miar okolicznościach plony umniejszone być muszą.

Orka odbywana pańszczyzną, bądź to przez nieumiejętność oracza, złą onegoż chęć, lub też z powodu słabości bydła pociągowego, niemal zawsze skutecznia się według Fig. 2. Dla tego z pewnością można przyjąć, iż rola orana pańszczyzną, z powodu złej uprawy, nigdy nie wyda takich korzyści, co rola uprawiona własnym pociągiem i chętnymi oraczami.

b) Gdy skiba od lewej strony tak jest wyorana, że odkrój tworzy z brózdą kąt prosty, jak to wskazuje Fig. 3. lit. a., nie zaś kąty podobne do tych, jakie Fig. 4. przedstawia. Wszakże na odkroju prostokątnym skiby, nie tylko zależy dobroć, ale i łatwość orki; gdyż w tym razie, ani oracz, ani bydło tyle się nie utrudzi, jak wtedy, gdy pług oznaczone na Fig. 4 kąty tworzy; ponieważ pług, który nie wykrawa wyż rzeczonego prostego kąta, nie idzie równo w prostym kierunku, jak iść powinien, ale kręci się, na lewą lub na prawą stronę, przez co bardzo utrudza nim kierującego; gdyż ten ciągle przeciwny odpór mu dawać musi; morduje również i bydło, przez

zwiększanie się tym sposobem siły odporniej pługa. Pług dobrze przyrządzony, nie utrudza bynajmniej orzącego; owszem, skoro rola z kamieni zupełnie jest oczyszczona, iść on może samopas, czyli bez żadnej pomocy oracza, o kilkadziesiąt kroków. Takim pługiem i najmniejszy chłopak kierować potrafi, byle go tylko mógł na staiskach obrócić.

c) Gdy każda skiba trzyma przepisaną oraczowi szerokość i grubość; (co stanowić ma rodzaj gruntu, jak to niżej zobaczymy.)

d) Gdy wyorana skiba, według potrzeby, albo się zupełnie przewraca, tak, iż spód onęj dostaje się na wierzch (tym sposobem powinna być zorana rola po koniczyńie, lucernie i t. p. roślinach), lub się tylko opiera, pod pewnym stopniem, na poprzednio wyoranej. Nakoniec:

e) Gdy skiby aż do samych staisk dochodzą. — Otóż tak powinna być skuteczniejsza dobra orka. — Wszakże niektóre jej wykonania zależą jedynie od dobroci pługa; inne zaś od woli i zrzeczności oracza; prosty kierunek skib, ich jednostajna grubość czyli głębokość orki, i wykrojenie skiby pod prostym kątem, zależy od dobroci pługa, od zrzeczności i dobrej chęci oracza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

U Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie wyszły i po wszystkich księgarniach są do nabycia:

L e k c y e i E w a n g e l i e

na wszystkie niedziele i święta całego roku

podług przekładu

X. J. Wujka, S. J.

stosownie do

Mszалу Rzymskiego

wydał

X. Antoni Tyc.

Nowe, tańsze wydanie.

8. maj. Cena: 20 égr., czyli 4 złp.